Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 20 Mk.

CENA 20 MK.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce I-a str. 180 mk, w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 m k.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 58 (7097). Sobota, dnia 11 marca 1922 r. Rok XXX



## P. Ponikowski tworzy gabinet pozaparlamentarny.

W przesileniu gabinetowem nastąpił zwrot zasadniczy. P. Ponikowski przyjął powierzone mu przez konwent stanowisko premjera gabinetu parlamentarnego, wobec czego naczelnik państwa powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu.

P. Ponikowski, kierując się wyłącznie wolą sejmu, przybył do sejmu i po dłuższej przeszło godzinnej konferencji z p. marszałkiem Trąmpczyńskim, oświadczył, że przyjmuje misję utworzenia rządu pozaparlamentarnego.

Wobec tego, marszałek sejmu udał się do Belwederu i przedstawił naczelnikowi państwa kandydaturę p. Ponikowskiego do zatwierdzenia.

W prezydjum rady ministrów szef kancelarji cywilnej naczelnika państwa, p. Car, wręczył p. Ponikowskiemu pismo poruczające naczelnika państwa tej treści:

Rzeczpospolita Polska. Naczelnik Państwa
Do p. Antoniego Ponikowskiego w Warszawie.

W porozumieniu z sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka poruczam panu misję utworzenia nowego gabinetu. Warszawa-Belweder, dn. 8 marca 1922 roku.

Naczelnik Państwa.

(—) J. PIŁSUDSKI.



## List do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA 10. Lewica delegacji wileńskiej postanowiła wczoraj wyjechać z Warszawy. Opuszczając stolicę członkowie lewicy przesłali identyczny list na ręce marszałka sejmu i naczelnika państwa, następującej treści:

Opuszczając Warszawę w dniu dzisiejszym lewicowa część delegacji sejmu wileńskiego uważa za swój obowiązek złożyć na ręce pańskie następujące oświadczenie:

Lewica jest przeświadczona, iż składając w nocy z 2 na 3 marca r. b. swoje podpisy obok podpisów rządu na przygotowanym przezeń i posiadającym aprobatę komisji do spraw zagranicznych sejmu ustawodawczego akcie złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą, działała zgodnie z racją stanu ogólno-państwową, przyczyniając się tem samem do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej. Fakt uchylenia się 10 członków delegacji od podpisania tego aktu nie pociąga za sobą obowiązku dla nas wyczekiwania w stolicy, aż ta druga część delegacji zechce położyć swoje podpisy.

Lewica nie ponosi odpowiedzalności ani za spowodowany przez prawicową część delegacji kryzys rządowy, ani za wszystkie, związane z tym kryzysem skutki; nie ponosi ona też odpowiedzialności za zwłokę w załatwieniu sprawy wileńskiej i nie tylko za zwłokę, ale i za pogorszenie tej sprawy mogące wskutek stanowiska reszty delegacji nastąpić.

Jeżeli prawicowa część delegacji zdecyduje się złożyć swoje podpisy na akcie przez nas już podpisanym, obecność nasza przy tem nie będzie potrzebna; zaznaczamy jednak, że, o ileby rząd Rzeczypospolitej uznał za konieczne powtórne przybycie całej delegacji sejmu wileńskiego stawimy się na każde wezwanie.

Dotychczasowy przebieg prawicowej części delegacji bezzasadność ich obawi podejrzeń. Przeto lewica pozwala sobie wyrazić nadzieję, że prawica nie będzie chciała w drodze wymagań ustępstw. kompromisowych osłabiać stanowiska rządu, przed którym stoi w czasie najbliższym szereg doniosłych zagadnień, niezależnie od tego, czy to będzie rząd dotychczasowy, czy inny na jego miejsce powstał.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku

(podpisy) wicemarszałek sejmu wileńskiego Br. Krzyżanowski; posłowie: L. Chomiński, A. Mickiewicz, K. Milewicz M. Swiechowski, A. Uziembło, A. Zasztowt.

na karę więzienia, częściowo na grzywnę 5 oskarżonych uwolniono. Pozatem uchwalono przymusowe ściągnięcie 1,856,785 marek z wojennych zysków oskarżonych.

### Ewentualny skład nowego gabinetu

Warszawa 10. Według informacji, otrzymanych przez „Przegląd Wieczorny", skład przyszłego gabinetu pozostanie przeważnie taki sam, jak i poprzedniego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zawakują teki: spraw wewnętrznych, kolei żelaznych i rolnictwa.

Co do teki spraw wewnętrznych, to obejmie ją pewnie jeden z wojewodów.

Charakter nowego gabinetu będzie bezpartyjny i niezależny od jakiejkolwiek frakcji sejmowej, chociaż premjer zdaje sobie sprawę, że skrajna prawica ustosunkowała się do nowego gabinetu negatywnie.

### Spadek walut obcych

WARSZAWA 10. Gdy przed gmachem P. K. K. P. rano zjawiają się tłumy spekulantów minorum gentium, to znak, iż waluta obca spada. Dziś widzieliśmy tam ogonek i rzeczywiście dolar spadł na 4050, marka niemiecka na 15.50 itd.

Czy przyczyną tego zjawiska jest powrót gabinetu p. Ponikowskiego? Nici trzyma giełda czarna, łącznie z niektóremi „bawiącemi się" bankami. Kursy się tworzą rano w mleczarni „Łobzowianka", w południe w „Wielkiej Ziemiańskiej", wieczorem w „Polonji", skąd przybywają i wyjeżdżają kuryerzy do Gdańska, oraz waluty rozmaite i wieści telefoniczne.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, na spadek kursu walut obcych wpłynął projekt budżetu przedłożony Radzie Ministrów przez pana ministra skarbu.

### Wyjazd p. Kamieńskiego do Warszawy

ŁODZ 10. Na wezwanie prezydenta rady ministrów wyjechał do Warszawy wojewoda łódzki, p. Kamieński. Jak dowiadujemy się wyjazd ten jest w związku z kandydaturą p. Kamieńskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

### Wyrok w sprawie komunistów

LWOW. W ubiegły czwartek o godz. 2 rano zapadł wyrok w procesie przeciw Rodzeniowi, Miznerowi i towarzyszom. Na podstawie oświadczenia sędziów przysięgłych uznano Rodzenia za

### Wachanie się ministra Skirmuntta

WARSZAWA 10. P. prezydent ministrów złożył wizytę p. Skirmunttowi i proponując mu dalsze piastowanie teki ministra spraw zagr. P. Skirmuntt oświadczył, że ponieważ wie, iż P. S. L. i lewica robotnicza krytykuje jego linję polityczną, zaś prawica ostatniemi swojemi wystąpieniami „politykę jego skompromitowała", więc nie uważa za możliwe pozostać dalej na stanowisku. Gdy mimo tego p. Ponikowski nalegał swoją propozycję, p. Skirmuntt odparł, że ostateczną decyzję uzależnia od porozumienia się z Naczelnikiem Państwa. W tym celu p. Skirmuntt uda się po południu do Belwederu.

### Za tendencje przeciwpaństwowe

LWOW. Policja tutejsza zawiesiła wydawnictwo „Ruś", organ staroruski za tendencje przeciwpaństwowe. „Ruś" udawała charakter staroruski, w rzeczywistości jednak stale zwalczała inne pisma staroruskie, a w linji politycznej łączyła się z najbardziej polakożerczemi ruskiemi pismami narodowo-demokratycznemi. M. in.

wystąpiła ona niezwykle namiętnie przeciw zwróceniu starorusinom instytutu staropigjalnego.

### Proces o nadużycia i o lichwę żywnościową

KATOWICE. Wczoraj zakończył się tu wielki proces, jaki ciągnie się już od 4 miesięcy w sprawie ogromnych nadużyć i lichwy żywnościowej na G. Śląsku, a mianowicie w Katowicach i okolicy. Miljonowych nadużyć dopuszczali się: sekretarz miejski w Katowicach Paździrnik, urzędnik Wacławek i 20 innych urzędników. 13 obrońców broniło oskarżonych. Przesłuchano 300 świadków. Wynik zapadł następujący: 5 lat domu karnego, 5 lat utraty czci i 90,000 mk. kary Wacławek skazany został na 3 lata domu karnego, utratę czci na przeciąg 5 lat i 29,000 marek grzywny. Hofmann — 2 lata domu karnego, utratę czci na przeciąg 5 lat i 36.000 mk. kary. Reszta oskarżonych skazana została częściowo

winnego zdrady stanu na podstawie paragrafu 58 i skazano go na 4 lata ciężkiego więzienja. Miznera zaś uznano za winnego zaburzenia publicznego i skazano go na 11 miesięcy ciężkiego więzienia. Pozostałych oskarżonych uwolniono.

## Wielkie zaburzenia w Chinach

NAUEN. W Hongkongu wybuchły nowe zaburzenia marynarzy i robotników chińskich, złączonych tajnemi organizacjami. Dowództwo miast proklamowało stan oblężenia. Przyszło do kilkakrotnych starć robotników z wojskiem. W Kantonie komuniści chińscy wypowiedzieli wojnę kapitalizmowi i supremacyi Europejczyków. Sytuacja jest niepewna w dalszym ciągu.

## Miljonowe nadużycia

LWOW. W tutejszej wojskowej współdzielni zostały wykryte nowe miljonowe nadużycia. Przeprowadzone śledztwo wykazało brak towarów wartości 6 miljonów marek. Stwierdzono, że dyrektor głównego magazynu współdzielni Henryk Demosławski prowadził na własną rękę handel cebulą.

## Niemcy zapłaciły już sześć i pół miljarda w złocie

PARYZ. Komisja reparacyjna ogłasza urzędowy komunikat, w którym podaje wysokość świadczeń niemieckich wpłaconych do dn. 31-go grudnia 1921 roku. Świadczenia przedstawiają się jak następuje: 1) Wypłaty w złocie i dewizach zagranicznych ogółem 1,184,172,000 marek w złocie; 2) Świadczenia rzeczowe ogółem 2,799,342,000 mk., czyli łącznie 3,983,514,000 marek w złocie; 3) W obszarach odstąpionych objętych mieniem państw. według obecnych szacunków już zarachowano na 2,504,342,000 marek w złocie, razem więc 6,487,356,000 marek w złocie.

# Pomoc dla inteligencji.

Otrzymaliśmy odezwę następującą:

Pierwszym krokiem bolszewizmu jest wytępienie inteligencji, przez zgniecenie jej pod brzemieniem nędzy materjalnej i w ślad za nią idącym często upadkiem moralnym. Zorganizowanie inteligencji pod hasłem samopomocy jest najlepszym orężem przeciw tym prądom bolszewickim.

W myśl tego w końcu 1920 roku z inicjatywy pp.: H. i A. Kieniewiczów, którzy złożyli poważną jak na owe czasy sumę 2,000,000 (dwa miljony) jako kapitał zasadniczy, powstało Tow. „Pomoc dla inteligencji“. Towarzystwo wypracowało swój statut, zatwierdzony przez odpowiednie władze i wyłoniwszy z grona swych członków zarząd, rozpoczęło działalność.

Celem towarzystwa jest niesienie pomocy pod wszelkiemi postaciami, wyłącznie najbardziej upośledzonej klasie społecznej, jaką dziś jest inteligencja.

W pierwszym roku swego istnienia Towarzystwo założyło i prowadziło z korzyścią lub też wspierało zasiłkami następujące instytucje: 1) zakład Freblowski przy ul. Złotej Nr. 58, w którym znajduje się przeszło 70 dzieci w wieku przedszkolnym od lat 5—7: są to dzieci urzędników i urzędniczek państwowych, studentów, nawet profesorów i artystów, a których matki zmuszone są warunkami życiowemi do pracy biurowej poza domem. Dzieci te przebywają w zakładzie od godz. 9 zrana do 4 po poł., otrzymują oprócz odpowiedniej nauki trzykrotny posiłek i otoczone są najtroskliwszą opieką, korzystając jednocześnie z porady lekarskiej. 2) Letnisko w Milanówku dla dziewczynek ze szkół średnich, gdzie pod opieką wychowawczyń mogły w ciągu ferji letnich wzmocnić nadwątlone zdrowie przy dobrym posiłku i na świeżem powietrzu. 3) Ognisko w Sulejówku (dzięki ofiarności p. Heleny Paderewskiej, która oddała Towarzystwu w bezpłatną dzierżawę na lat 5 posiadłość na ten cel zakupioną, 30 morgów ziemi z domem mieszkalnym, zabudowaniami, kawałkiem ogrodu i lasu.) W domu tym 14 bardzo wiekowych osób, zasłużonych ojczyźnie na polu naukowem, literackiem, artystycznem lub wychowawczem, znajduje schronisko i opiekę, zastępującą im utracone ogniska rodzinne, za minimalną opłatą, a niektóre nawet zupełnie gratisowo. 4) Doraźna pomoc w naturze (w lokalu bezpłatnie ofiarowanym na ten cel przy ul. Czystej Nr. 4, przez pp.: Voellnaglów i Diering) odzież, produkta żywnościowe gotówka zwrotna i korzystało przeszło 400 rodzin. 5) Pośrednictwo pracy znajduje się w okresie organizacji, tymczasowo oddział przy bratniej pomocy kat. Zw. polek, Krakowskie Przedmieście Nr. 36, od godziny 4—6.

Wyżej wspomniane instytucje opiekulą się wyłącznie sferą potrzebujące inteligencji. Dla zaspokojenia tych potrzeb wymagane są duże środki. Niestety fundusze Towarzystwa są już na wyczerpaniu i jeżeli szersze warstwy społeczeństwa nie zainteresują się działalnością Towarzystwa, to nie mówiąc już o rozszerzeniu swej działalności, będzie ono zmuszone zwinąć istniejące placówki. Wszak do tego społeczeństwo dopuścić nie może. Nietylko jednak na barkach inteligencji zamożnej leży najświętszy obowiązek dopomódz tym najbiedniejszym, a nieraz bardzo zasłużonym jednostkom z własnego środowiska; to też dążeniem Towarzystwa jest utworzenie samopomocy sfer inteligentnych, zrzeszając majętnych i niezamożnych do wspólnej akcji.

Wszelkiemi więc sposobami, czy to ofiarami w gotówce, produktach, odzieży, a przedewszystkiem werbowaniem nowych członków, agitacją uświadamiającą szerokie warstwy społeczeństwa o istnieniu Towarzystwa i jego celach, dostarczaniem mu ludzi chętnych do pracy społecznej pomagać należy. A że w skoordynowaniu tej pracy tkwi istotna siła, nie trzeba dopuszczać do rozproszenia wysiłków przez utworzenie coraz to nowych i pokrewnych dążnościach organizacji.

Dlatego też zwracamy się do wszystkich wpływowych Związków i Stowarzyszeń ze sfer inteligencji o porozumienie się z nami w akcji niesienia pomocy upośledzonym członkom własnego środowiska przez zapisanie się na członka naszego Towarzystwa.

Prosimy o składanie ofiar, składek i wszelkiej korespondencji pod adresem: Czysta 4, m. 1, biuro Towarzystwa „pomoc dla inteligencji“ w godzinach od 1 do 2 w Warszawie.

Zarząd Towarzystwa stanowią pp.: prezes Tadeusz Gawlikowski, wiceprezes dr. Rembielińska, sekretarz Antoni Kieniewicz.

Członkowie zarządu: pp.: ministrowa Sosnkowska, Stefanowa Szyllerowa, Izabella Tymowska, Helena Voellnaglowa, Kazimiera Neronowiczowa, Wanda Załęska.

Komisja rewizyjna pp.: Helena hr. Ostrowska, Kazimierz Budny i Hieronim Kienlewicz.

# Plany germanizacyjne na Mazurach.

Berlińska „Die Zeit“ z dn. 27 lutego przynosi bardzo ciekawy artykuł o kanale projektowanym w Prusach Wschodnich. W sprawie tej przybyła do rządu pruskiego delegacja, złożona z przedstawicieli organizacji gospodarczych, izby handlowej w Elblągu, burmistrza z Olsztyna, itp. Artykuł w „Die Zeit“ ma poprzeć i uzasadnić wnioski owej delegacji.

Obok innych kanałów istnieje w Prusach Wschodnich kanał, łączący Elbląg z Osterodą (Oberlandischer Kanal). Kanał ten jednak liczący z odgałęzieniami około 200 kilometrów długości, nie nadaje się zbytnio dla żeglugi i to tak ze względu na swój charakter dość kręty i wąski, jak i dlatego, że brak mu centralnego środowiska ruchu u zakończenia. Potrzeba go, zdaniem owej delegacji przeprowadzić tylko o 29 kilometrów na wschód do Olsztyna, aby nadać mu zupełnie inne znaczenie gospodarcze. Olsztyn bowiem z sześcioma linjami kolejowemi jest dziś przez „djabelski“ twór „korytarza polskiego“ w zupełności odcięty od ruchu z macierzą niemiecką.

Gospodarczo jest to według wywodów „Die Zeit“ sprawą życiową dla Olsztyna i bogatej jego okolicy, czy otrzyma on drogę omijającą „korytarz polski“ poprzez morze do niemieckiej ojczyzny. Rząd pruski swego czasu już budowę tę rozpoczął, rozchodzi się obecnie o uchwalenie dalszych kosztów. Elbląg po odpadnięciu Gdańska jest naturalnym portem dla południowej części Prus Wschodnich: wywozić się tu będzie kartofle zboże, drzewo, wyroby gliniane, przywozić węgiel paszę, wyroby żelazne i sztuczne nawozy. Elbląg rozpoczął już budować większe urządzenia dla przeładowania towarów. Z kanałem ma być połączona centrala elektryczna, pędzona siłą wodną piętrzoną przez śluzy kanału.

Obok względów gospodarczych jak wywodzi pismo berlińskie przemawiają jednak za budową tego kanału z Elblągu do Olsztyna ważne momenty polityczne ważniejsze bodaj od tamtych. Jest, niestety, faktem, że właśnie w pogranicznych powiatach ziemi Olsztyńskiej z powodu braku pracy dużo ludności emigruje na zachód do Gelsenkirchen 40 proc. ludności pochodzi właśnie z tego zakątku Prus Wschodnich. W miejsce tej opuszczającej kraj ludności wciskają się polscy robotnicy sezonowi a z nimi agitatorzy. Zmieniłoby się to zupełnie, gdyby kanał projektowany stworzył naturalne połączenie na północny zachód ku szczerze niemieckiej ziemi Olsztyńsko-Osteródzkiej i ku niżnom Elbląskim. Gdyby ta główna arterja gospodardarcza już przed plebiscytem istniała, wtedy Polacy nie byliby otrzymali owych 2 procent głosów, które służą im jako protekst do żądania nowego plebiscytu.

Jest to zatem ważne zagadnienie dla przyszłości Rzeszy; opróżniającą się stale ziemię pograniczną—która ma tylko 56 mieszkańców na kilometr kwadratowy, podczas, kiedy w sąsiednich powiatach Polski jest ich 113 zapełnić osadnikami z Rzeszy; kanał właśnie dałby nietylko ludności miejscowej możność do zarobkowania. Mamy smutny przykład na Górnym Śląsku. Nie wolno, aby jeszcze raz przyszło do czegoś podobnego; uchronić można się od tego, jeżeli społeczeństwo niemieckie zawczasu się zainteresuje i jeżeli wielkie związki narodowe dostatecznie zaopiekują się tą sprawą.

Głos ten wskazujący, jak mało pewni czulą się Niemcy na Warmji, pozyskanej rzekomo tak druzgocącem zwycięstwem zasługuje na baczną uwagę.

# Orzecznictwo Sądu Najwższego w sprawach z lokatorami.

1. Ustawa o lokatorach obowiązuje nie tylko w miastach i miasteczkach, ale i we wsi i włoskach, nie ma zaś zastosowania do dzierżawy bufetu kolejowego i placu na skład drzewa, oraz wogóle do wszelkich nieruchomości niezamieszkałych i nie stanowiących lokali handlowych i przemysłowych.

2. Urzędnik prywatny, korzystający z mieszkania, jako łącznego z pensją wynagrodzenia za pracę w razie opuszczenia swego urzędu lub zajęcia nie może korzystać z ustawy o ochronie lokatorów.

3. Umowa o wynajęcie mieszkania w zamian za prowadzenie meldunków jest umową najmu pracy, a nie najmu lokalu.

4. W razie najęcia mieszkania przez małżonków, nienależyte zachowanie się jednego z nich, stanowi ważną przyczynę do wypowiedzenia obojgu.

5. Kilkakrotne rąbanie drzewa w mieszkaniu pomimo upomnień oraz krzyki i stukania, trwające czas dłuższy stanowią ważną przyczynę do wypowiedzenia mieszkania.

# O nowy typ szkoły.

Wydział programowy Ministerjum wyznań religijnych i ośw. publicznego objął obecnie prace nad ułożeniem programów dla nowego typu szkół średnich męskich i żeńskich, które dawać mają wykształcenie nieco niższe, jak gimnazja, a wyższe, niż szkoły powszechne.

Plan naukowy tych szkół, mogących się zwać Liceami, odpowiada mniej więcej 6 ‹ klasom szkoły średniej.

Zasadniczym rysem liceów będzie to, że kładą one nacisk na praktyczną stronę nauki i będą tym sposobem przygotowywały młodzież wprost do życia lub do szkół zawodowych i kursów specjalnych, wymagających odpowiedniego cenzusu inteligencji.

Nowy typ tych liceów różnić się będzie zasadniczo od dawniejszych liceów, zwolna zamierających na obszarach b. zaboru austrjackiego i pruskiego tem, że szerzej uwzględni zastosowania praktyczne.

Wprowadzenie tego typu, za potrzebą, którego wypowiadają się także czynniki społeczne, uzdrowi niewątpliwie stosunki, panujące w naszem szkolnictwie średniem.

Szkoły średnie, chcące się przekształcić na licea, będą mogły to uczynić jedynie za zgodą Ministerjum wyznań i oświecenia publicznego.

# KRONIKA.

— ORDER ŁOTEEWSKI DLA NACZELNIKA PANSTWA.

Wraz z delegacją łotewską, udającą się do Warszawy na konferencję bałtycką, przybędzie szef sztabu łotewskiego, gen. Penikis, celem wręczenia wielkiej wstęgi orderu „Laczplesis“ Naczelnikowi Państwa i orderów niższych stopni 5 oficerom polskim.

— OPERA W KALISZU.

Dziś, w piątek, w sali Rzem. Chrześć. Piekarska 7, wystąpią znakomici artyści operowi rosyjscy, jak bezkonkurencyjny bas p. Iwana Steszenki, A. Wesołowski (tenor), M. Besancon, E. Igdal, wyborna śpiewaczka koloraturowa i Peżemskiej, dyrekcja R. Rubinstein, w pięknej operze Verdiego „Rigoletto“ jutro „Traviatu“. Zaznaczyć należy, że występy tej miary artystów cieszyły się wielkiem powodzeniem w Łodzi.

— ZWOLNIENIE POBOROWYCH.

Zwolnienie poborowych, jak nas informują, odbędzie się w następujących terminach: roczniki poborowe starsze od 1899 mają być zwolnione do 15. III; rocznik poborowy 1899 ma być zwolniony do 10. IV.; jednoroczni z rocznika poborowego 1900 będą zwolnieni do 10. IV.

— PASZPORTY ZAGRANICZNE.

W kołach handlowo-przemysłowych wznowiono starania o obniżenie opłat za paszporty zagraniczne kupców i przemysłowców. Starają się również o usunięcie trudności z jakiemi jest związane uzyskanie paszportu na wyjazd zagranicę. Żądają wreszcie wprowadzenia paszportów zagranicznych rocznych, które nie wymagałyby meldowania każdorazowego wyjazdu.

— KS. POSEŁ BLIZINSKI KANONIKIEM KOLEGJATY KALISKIEJ.

Dowiadujemy się, że JE. ks. biskup dyjecezji kujawsko-kaliskiej Stanisław Zdzitowiecki w uznaniu zasług położonych dla Kościoła, Ojczyzny i ludu przez prezesa Nar. Zjednoczenia Ludowego i posła ks. Wacława Blizińskiego mianował go kanonikiem kapitularnym kolegjaty kaliskiej. Ks. kanonik Bliziński dotychczas był tylko kanonikiem honorowym tejże kolegjaty dzięki temu, że nominacji jego na to stanowisko bezwzględnie sprzeciwiały się władze rosyjskie, które zatwierdzały nominacje na kanoników kapituły. Wiadomość powyższa ucieszy szeroki ogół, tych wszystkich którzy umieją ocenić wielkie zasługi położone zarówno dla Kościoła, jak i dla Ojczyzny tego wzorowego kapłana-Obywatela.

Sądzimy zatem, że będziemy wyrazem woli i życzenia wszystkich ludzi dobrej woli, gdy na tem miejscu złożymy Szanownemu i Zacnemu Posłowi wyrazy hołdu i uznania za jego dotychczasową pracę dla dobra Kościoła i Ojczyzny, oraz serdeczne i szczére życzenia wytrwania na zajętem stanowisku i dalszej owocnej pracy, której pomnikiem widomym jest Lisków i jego instytucje z Sierocińcem na czele.

— PODRZUTEK.

W ubiegłą niedzielę w gruzach spalonego domu przy ul. Krótkiej, znaleziono trupa nowonarodzonego dziecka, owiniętego w szmaty. Policja zabrała martwe ciało pozostawiła jednakże część szmatów, co było o tyle niewłaściwem, że popierwsze mogłoby to przyczynić się do szybszego wykrycia wyrodnej matki a powtóre nie dałoby powodu do łobuzerstwa całej gromadzie dzieciaków, która szmatami temi zaczęła wzajemnie się bić po twarzach, co wywołało wśród przechodniów bardzo wstrętne wrażenie.

— ZESZYT 5 „Przyjaciela Szkoły“, który miał się ukazać dnia 5 marca, dopiero może wyjść z druku po zlikwidowaniu strejku zecerów w Poznaniu.

— KRADZIEZE W SKARBCU BANKOWYM.

Jak się okazuje, oprócz dwóch kasetek, okradzionych w skarbcu Banku ziemiańskiego, mianowicie p. Pfefera (nie zaś p. Pfeiffra, jak podano pierwotnie omyłkowo) i ks. Woronieckiej, znaleziono, jak dotychczas jeszcze cztery kasetki opróżnione. Z jednej zabrano 26.000 dolarów. W innej znaleziono zamiast wyjętych walorów paczki starych gazet, a inej jeszcze — paczkę funtową cukru.

Jak można wnioskować z dochodzeń, kradzieży dokonali specjaliści kasiarze, którzy umyślnie wynajęli w skarbcu kasetki, aby mieć pretekst do przebywania w skarbcu. Dwu takich abonentów poznano w albumie specjalistów złodziejów wydziału śledczego. Naturalnie, adresy ich i nazwiska były fikcyjne.

Nie wszystkie dotychczas kasetki sprawdzono a to wskutek nieobecności klijentów w Warszawie.

— „BIBLJOTECZKI GMINNE BIURA PRACY SPOŁECZNEJ“.

Wobec żywotnej potrzeby zakładania przy instytucjach samorządowych bibljoteczek, które by umożliwiły działaczom gminnym pogłębianie wiadomości z zakresu życia samorządowego, biuro Pracy Społecznej kompletuje niewielkie bibljoteczki o popularnej treści z dziedziny prawa, administracji samorządu, skarbowości, gospodarki samorządowej, oraz ogólnej wiedzy społecznej. (Koszt bibljoteczki wraz z przesyłką pocztową wynosi 28000 mk., które należy wpłacić do biura Pracy Społecznej, Kopernika 30 w Warszawie).

Katalog bibljoteczki Biuro wysyła na żądanie.

— WŁAMANIE SIE DO GROBOWCA.

Nieznani sprawcy włamali się do grobowca rodziny Lipskich w Lewkowie, pod Ostrowem i rozbili trumnę zmarłej przed dwoma laty żony p. Lipskiego, lecz trud ich był daremny, gdyż nie znajdowały się tam żadne kosztowności. Za wykrycie sprawców wyznaczono nagrodę 500 tysięcy marek.

— MORDERCA KOBIET.

Policja powiatu błońskiego ustaliwszy, że dwie ostatnio zamordowane kobiety w powiecie błońskim miały jednego kochanka, wszczęła poszukiwania. Wywiadowca Sikorski znalazłszy go, prowadził za nim tygodniową obserwację i gdy wszystkie przypuszczenia w czasie obserwacji się potwierdziły, onegdaj na dworcu Głównym go aresztował. Sprowadzono go do urzędu śledczego w Warszawie i po krótkiej indagacji odesłano do Grodziska.

Wczoraj dochodzenie ustaliło, że jest to niezwykły typ zbrodniarza, który na tle zboczenia płciowego dokonywał ohydnych morderstw swych kochanek. Wyszukiwał sobie kobiety, obcował z nimi przez czas jakiś, później mordował, znajdując przyjemność w pastwieniu się i obdzieraniu trupów kobiet. Morderstw tych dokonywał w sposób zwykły, zabijając kochanki swe tępem narzędziem lub też podrzynał gardła brzytwą. Przyznał się do wszystkich zbrodni, dokonanych w ostatnich tygodniach w okolicach Warszawy.

W styczniu zamordował on Józefę Gende w okolicach Pruszkowa, odarł trupa z odzieży i odzież tę sprzedał w Warszawie. W kilka dni później zamordował w zagajniku helenowskim pod Pruszkowem matkę Gendy, Marję Wiśniewską. W dwa tygodnie później, w lutym, wyprowadził nową swoją kochankę, Marję Garlicką, do wsi Duchnic, pod Ożarowem, gdzie zamordował ją kawałem żelaza i trupa jej odarł z ubrania. W tymże miesiącu, w pobliżu stacji Włochy, na drodze do wsi Karolina, zamordował przez poderżnięcie gardła brzytwą kobietę, której nazwiska dotychczas nie ustalono, sam zaś morderca nie pamięta również nazwiska zamordowanej, gdyż, jak twierdzi, miał tyle kochanek i tyle ich zamordował, że trudno aby wszystkie nazwiska miał pamiętać. Wiadomo tylko że pochodziła z kaliskiego. Przed dwoma tygodniami zamordował znowu jedną z nowych kochanek między Miłosną a Wawrem, lecz i tej nazwiska nie wie; wie tylko, że na imię jej było Stasia i pochodziła z Płońska. W ubiegłym tygodniu znaleziono znów dwa trupy kobiece: jeden w okolicach Teresina i był to trup Marji Zuchny, drugi zaś trup, znaleziony pod Święcicami, pow. błońskim, należał do Marji Morow, kochanki, którą sobie sprowadził z Huslatyna.

Podał trzy różne nazwiska swoje i trudno wiedzieć które jest prawdziwe. Pierwsze nazwisko podał. Szczepan Banach, drugie Szczepan Paśnik, trzecie zaś Władysław Witkowski. Wszelkie dane jednak przemawiają za tem, że nazywa się on Szczepan Paśnik.

— DOZOR NAD KOTŁAMI PAROWEMI.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie w sprawie wykonywania dozorów nad kotłami parowymi.

Na mocy tego rozporządzenia nadzór nad wszystkiemi kotłami tak rządowemi, jak i prywatnemi; z wyjątkiem kotłów, podlegających nadzorowi ministra kolei żelaznych oraz ministra spraw wojskowych, sprawują władze administracyjne II instancji.

Bezpośredni nadzór nad kotłami przekazuje się w granicach województw:

a) Białostockiego, Kieleckiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Nowogródzkiego Poleskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego Warszawskiego, Wołyńskiego i m. st. Warszawy—stowarzyszeniu dozoru kotłów w Warszawie.

b) Poznańskiego i Pomorskiego, stowarzyszeniu dozoru kotłów w Poznaniu.

Właściciele kotłów powinni o ile dotąd tego nie uczynili, zgłosić swoje kotły, z wyjątkiem kotłów rządowych, do wymienionych stowarzyszeń do dnia 31 marca 1922 r. niezależnie od tego, czy kotły są czynne czy też nie, pod rygorem kar, przewidzianych w art. 5 ustawy z dn. 31 maja 1921 roku.

— ZWIAZEK STYPENDYSTOW.

Istniejące pod powyższą nazwą od pięciu lat zrzeszenie dawnych stypendystów, poczuwających się do obowiązku zwrócenia społeczeństwu pobranych niegdyś zapomóg, bardzo się w ostatnich czasach rozwinęło. W charakterze członków honorowych przystąpili do Związku pp. dr. Stan. Antecki, który zadeklarował składkę mk. 360 tys., płatną w 6-ciu ratach półrocznych i pierwszą ratę mk. 60 tys. wpłacił. Rejent Józef Zborowski wpłacił mk. 50 tys., dyrektor Kazimierz Kulwieć mk. 30 tys., dyrektor Leonard Bobiński mk. 30 tys., b. dyrektor banku w Szanghaju Zygmunt Jastrzębski mk. 30 tys., prof. Tadeusz Radliński mk. 30 tys.—Pozatem przystąpiło obecnie do Związku około 40 dawnych stypendystów w charakterze członków zwyczajnych ze składkami od 3 tys. do 10 tys. mk. rocznie. Tak znaczny przypływ funduszów pozwoli Związkowi okazać młodzieży akademickiej o wiele wydatniejszą niż dotąd pomoc materjalną.

Zarząd związku, mając dostęp do dawnych archiwów uniwersytetu, odnajduje nazwiska dawnych stypendystów i zwraca się do nich z zaproszeniem przystąpienia do Związku. Większość chętnie korzysta z okazji spłacenia długu i zapisuje się do organizacji. Wyjątkowo tylko niektórzy z dawnych stypendystów samolubni i mniej uspołecznieni udają, że zaproszenia nie otrzymali i nie dokładają swej cegiełki do reprezentowanej przez Związek akcji społecznej. Znajdują się i tacy, którzy zamiast składek, nadsyłają Związkowi wypracowania stylistyczne, mające przekonać, że zwracanie pobranych stypendjów nie jest ich obowiązkiem. Są to jednak na szczęście tylko wyjątki.

---

O F I A R Y:

P-stwo Fuldowie z Zydowa złożyli mk. 10.000 na Repatrjantów.

Ku uczczeniu ś. p. Kazimierza Panka składa matka mk. 500 na Inwalidów.

Z intencji urodzin córeczki u p. Arkusz składają mk. 500 na szkołę „Nasze Dzieci“ w Kaliszu.

Józefowie Majzner.

A. J. Glicenstein złożył mk. 465 na szkołę „Nasze Dzieci“.

Henryk Singer przepraszając niniejszem pana Stanisława Chwata za zajście w dniu 6 lutego r. b. składa na rzecz Inwalidów marek 5000.

---

SPRAWOZDANIE.

Komitetu niesienia pomocy biednym uczniom przy Gimnazjum Państwowem im. T. Kościuszki w Kaliszu za czas od 1 listopada 1921 r. do 28 lutego 1922 r. włącznie.

Według rozporządzenia Ministerstwa W. R. O. P. wpis w szkołach Państwowych wynosił za rok 1921/22 zaledwie 600 mk. w klasach wyższych, a w niższych klasach 360 mk., przeto Rada Pedagogiczna Gimnazjum Państwowego im. T. Kościuszki wyłoniła z pośród siebie Komitet niesienia pomocy biednym uczniom, który zwrócił się z prośbą do rodziców zzamożnych uczniów o dobrowolne wpłaty na rzecz biedniejszej, kształcącej się młodzieży.

PRZYCHOD.

Do dnia 28 lutego 1922 r. włącznie wpłacili:

pp.: Pułaski mk. 50.000, Szrajerowa 40.000, Kożuchowski 32.164, Celińska 32.000, Dobrowolski 32000, Swiętorzecki 32.000, Bzowski 30.000, Wyganowski 30000, Goldstein 20.000, Hamburgier 20.000, Jeżyk 20.000, Kronsilber 20.000, Frondt 15.000, Furmański 15.000, Gliwicz 15.000, Kowalski 15.000, Młodzianowski 15.000, Nelken 15.000, Rein 15.000, Zeleśkiewicz 15.000, Bigieleisen 10.000, Chmielnicki 10.000, Hirszberg 10.000, Kowalski 10.000, Kolanowski 10.000, Kreczunowicz 10.000, Klotz 10.000, Klimas 10.000, Peda 10.000, Rogacki 10.000, Rosenbaum 10.000, Silberberg 10.000, Wasserman 10.000, Waszak 10.000, Tworek 8000, Wartski 8000, Laudowicz 6000, Buki 5000, Blum 5000, Domiński 5000, Krakowska 5000, Kalinowicz 5000, Muszyński 5000, Rudowicz 5000, Rodstein 5000, Stadnicka 5000, Sikorski 5000, Siwiński 5000, Wyrembowski 5000 Witczak 4000, Bebel 3000, Galant 2000, Sobczak 1500,

Ogółem mk. 710.664.

ROZCHOD.

Gimnazjum Miejskiemu na wpisy dla niezamożnych uczniów mk. 180.000, Szkole Handlowej T. N. S. W. 110.000, Bursie dla kresowców 60.000, Sekcji P. M. S. Pom. Student. 30.000, Gimnazjum Sióstr Nazaretanek na wpis dla uczenic 20.000, dwom akademikom a 20000 mk. 40.000, Na podręczniki szkolne 66877.30 f., na materjały piśmienne 8.525, na buty dla uczniów 28.000, na chleb dla uczniów 22.140, trzem korporacjom szkolnym a 10000 mk. 30.000, przewyżka dochodów nad wydatkami 115.121 70 f.

Ogółem mk. 710.664.

Ks. Z. Kalinowski, J. Dąbrowianka, Mieczysław Michalski, M. Wyrzykowski, F. Matawowski.

707.

---

# Jeszcze jeden fałszywy hrabia.

W hotelu pod „Trzema Koronami“ w Toruniu mieszkał niejakiś hrabia Fölster. Aż pewnego dnia zapukało do drzwi hrabiowskiego pokoju dwóch panów. Weszli i po krótkiej rozmowie wyszli z powrotem, ale już w towarzystwie hrabiego. Zdumiał niemało właściciel hotelu, kiedy mu owi panowie zakomunikowali, że pana „grafa“ przenoszą do innego hotelu.. do kryminału. Jeszcze więcej zdumiał się, gdy po rewizji, dokonanej w walizach „arystokraty“ dowiedział się, iż pan „graf“ kiedyśindziej nosił tytuł doktora, to znów profesora, a nawet komisarza policji państwowej.

„Graf“ Fölster był oddawna poszukiwanym ptaszkiem przez władze polskie. Wśród jego dokumentów znaleziono legitymację na wszystkie możliwe urzędy i godności w Polsce, począwszy od urzędnika ministerjalnego, a skończywszy na komisarzu policji państwowej. Na karbie ma on mnóstwo przestępstw, popełnionych na szkodę państwa. Aresztowano go już kilkakrotnie, lecz zawsze udało mu się wymknąć. Do Torunia przybył on z Grudziądza.

Zjawił się na toruńskim bruku, przedstawiając się jako Witold Mieszkowski, artysta malarz. Z blokiem rysunkowym pod pachą przesiadywał wieczorami w kawiarni, „notował“ sobie typy, rysował karykatury i udało mu się nawet jedną z nich zamieścić w miejscowym tygodniku „Kropidło“. Na zapytanie z czego żyje, odpowiadał, że jego tatuś, bogaty fabrykant w Sosnowcu, co miesiąc przysyła mu „forsę“, a przytem donoszą mu „portrety“ dość dużo. A conto tych tatusiowych „kawałków“ brał też u każdego, kto mu się nawinął „maleńką“ pożyczkę po 500, 1000 i 2000 marek, tak, że w końcu każdemu siedział dość głęboko w kieszeni. Trudno jednak odmówić. Chłopak młody, musi życia użyć. Wszak to karnawał! Bawił się też w karnawale, jak prawdziwy artysta-malarz.

W niedzielę dnia 26 lutego artyści plastycy urządzili wspaniały bal maskowy w salach Dworu Artusa. Witek Mieszkowski, strojny, w autentyczny mundur francuskiego pułkownika, robił niebywałe podboje u niewieścich serc. Wszędzie go było pełno. To też po przetańczonej nocy, z szumiącym w głowie szampanem czuł się rzeczywiście zmęczonym i położył się na sofce w swojem mieszkaniu.

O godz. 9 przed południem zameldował się u gospodyni malarza pewien pan, chcący z „artystą“ rozmawiać w pewnej bardzo pilnej sprawie. Ów pan wszedł do pokoju, potrząsnął śpiącym i gdy tenże otworzył oczy, rzekł mu z najuprzejmiejszą miną:

— W imieniu Rzeczypospolitej aresztuję pana!

Porwał się malarz i znieruchomiał, lecz po chwili zaczął się serdecznie śmiać, prawie, że do rozpuku. Długo potrwało, zanim ów pan, urzędnik policji śledczej, wytłómaczył panu Mieszkowskiemu, że pan malarz zapomniał własnego nazwiska, że nie Mieszkowski nazywa się, ale Hitzinger, że swego czasu został skazany za szpiegostwo na kilka lat ciężkiego więzienia i że wyłamał się z więzienia warszawskiego przy ul. Dzikiej przez sufit, że następnie w rozmaitych szarżach podchorążego, podporucznika itp. uwijał się w po Polsce, że jeszcze ma na sumieniu wiele, wiele, więcej grzechów.

Wówczas pan Mieszkowski uwierzył, że on jest tym Hitzingerem. Udał się z urzędnikiem do komisarjatu, poczynił odpowiednie zeznania, pozwolił się skuć w kajdanki i oddać w ręce żandarmerji do dalszej dyspozycji.

Tak pożegnał Toruń artysta-malarz, p. Witold Mieszkowski.

## OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Kalisza uprzejmie prosi posiadaczy **mebli pozostałych po uciekinierach**, jako też osoby, posiadające wiadomości o powyższych rzeczach, o zgłaszanie się do Magistratu pokój № 7, I-sze piętro w godzinach między 9—12 rano do dnia 1-go kwietnia r. b. celem zarejestrowania takowych.

Po upływie naznaczonego terminu niezarejestrowane meble, pozostałe po uciekinierach, Magistrat będzie uważał za przywłaszczone i rozpocznie odpowiednie kroki przeciw posiadaczom takowych dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

697 MAGISTRAT.



**Zginęła karta zwolnienia**

wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Tusk Lejzera rocznik 1886 710

**Zginął PASZPORT**

okupacyjny wydany w Kaliszu na imię Jadwigi Kranc 714

**Zginął PASZPORT**

wydany przez urząd gminy Tyniec na imię Władysława Bryńskiego KARTA POWOŁANIA wydana przez P. K. U. w Kaliszu na takież imię rocznik 1899 oraz papiery kowalskie. 713

**Zginęła karta bezterminowego urlopu**

wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Konstantego Karolaka rocz. 1891 711

**Zginęła karta powołania**

wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Józefa Całki rocznik 1888 715

**Zginął PASZPORT**

okupacyjny wydany w Kaliszu na imię Goździka Gabryela. 706

**Zginął tymczasowy dowód osobisty**

wydany przez Starostwo m. Łodzi na imię Marji Klinger. 718

**Zginął dublikat karty demobilizacyjnej**

wydany w Wiedniu na imię starszego szeregowca Romowicza Jana rocznik 1896. 705

**Inteligentna panienka**

z kilkoletnią praktyką biurową władająca biegle językiem niemieckiem i polskiem tak w słowie jak i piśmie, obznajomiona z kierownictwem stanowiska urzędowem, poszukuje odpowiedniej posady.
Oferty uprasza się składać w adm. Gaz. Kal. „S. B“. 708

Z powodu wyjazdu

**do sprzedania**

różne meble, niektóre piękne antyki, obejrzeć można codziennie od godz. 11 rano. Ul. Łódzka 4, m. 15. 709

Około pół miljona sztuk

**flancy olszowej**

do sprzedania, wiadomość n/m. Cienia, gmina Opatówek N. Tomaszewski. 716



Redaktor A. RADWAN. Wydawca—„Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.